Czerwony Kapturek

w mieście

Ilustracje: Dorota Szoblik

CIEPŁO
C
SYSTEMOWE

MPEC
PRZEMYŚL

**Dedykujemy Wam tę bajkę dzieci kochane,
abyście rodzicom i dziadkom przypominały,
że zimą w domku byłoby miło
gdyby Ciepło Systemowe wasz dom utuliło.**

www.mpec.przemysl.pl

Sporo miesięcy minęło od chwili,
gdy Czerwony Kapturek spotkał w lesie wilka.
Wspominając dawne przygody,
mama Kapturka i dziewczynka wspólnie uznały,
że babcia nie może dłużej mieszkać
w niebezpiecznym lesie.

Namówiły ją, aby razem z nimi przeniosła się do miasta.
Babcia dała się przekonać i zamieszkała
w bloku przy ulicy Ciepłej.
Teraz wszędzie miała blisko.
Apteka, przychodnia i sklep znajdowały się
na tym samym osiedlu, a do Czerwonego Kapturka był tylko jeden
przystanek tramwajem.

Babcia nie musiała
już nosić drewna na opał,
bo miała ciepło zwane systemowym
i grzejniki,
na których chętnie wygrzewał się kot Klucha,
który przy każdej okazji wspominał ulubiony zapiecek.
Czerwony Kapturek nie musiał już nosić
ciężkiego koszyczka przez las.
Zakupy dziewczynka robiła w sklepie tuż obok domu babci.
Tego jesiennego, deszczowego dnia, wracając ze szkoły
w porze podwieczorku, także odwiedziła babcię.

Babcia czekała już
na dziewczynkę
z pysznym
plackiem ze śliwkami.

Wzięła od Czerwonego Kapturka
mokrą bluzę z kapturem

i powiesiła ją na suszarce.

Kot Klucha, zwinięty w kulkę na kaloryferze,
leniwie miauknął na widok gościa.
Dziewczynka uśmiechnęła się do kota i jak zwykle
zadawała dużo pytań babci.

– Babciu, a czemu nie położysz bluzy na grzejniku,
żeby szybciej wyschła?

– Kochanie, tak się nie robi – odpowiedziała babcia
– Wieszając ubrania na grzejniku sprawiasz,
że ciepło jest pod nimi schowane i nie rozchodzi się
po całym mieszkaniu, a więc marnuje się.
Wystarczy powiesić je na suszarce obok kaloryfera.

– Aha... Babciu, a właściwie czemu
masz zawsze w domu tak ciepło?

– Bo zawsze mam odkręcone grzejniki,
żeby nie wyziębiać mieszkania. U sąsiadki,
która ciągle je zakręcała teraz wszyscy chorzy.

– Mhm... Babciu, a właściwie skąd się to ciepło bierze?

– O rety! – krzyknęła babcia – Co tam się dzieje?!
– i zanim zdążyła odpowiedzieć na pytanie Kapturka,
wybiegła z pokoju do kuchni, z której wydobywała się
woń przypalonego mleka.

Tymczasem kot Klucha
siedząc na ciepłym grzejniku
zamruczał i odezwał się znienacka:

- Ja wiem skąd bierze się ciepło.
Odkryłem to podczas nocnych wędrówek za oknem.

- To niesamowite! - zaklaskał Czerwony Kapturek
- Jeszcze nigdy nie spotkałam
zaczarowanego, gadającego kota!
Opowiedz proszę, co odkryłeś?

Kot westchnął,
łypnął przez okno
i rozpoczął swoją
opowieść.

- Pewnego wieczoru zauważyłem przez okno duży budynek położony w oddali na górce za miastem. Nie był to dom, ani nic innego, co by przypominało bloki na naszym osiedlu, które dobrze znam. Postanowiłem więc sprawdzić, co to za miejsce i wymknąłem się na zewnątrz.

Idąc przez trawnik wyczułem swoim kocim zmysłem, **że pod ziemią znajdują się rury, którymi płynie ciepła woda.**

Koci instynkt mówił mi, że prowadzą one do tajemniczego miejsca na górce.

I rzeczywiście tak było.

Gdy tam dotarłem okazało się, że jest to prawdziwa elektrociepłownia położona na skraju miasta.

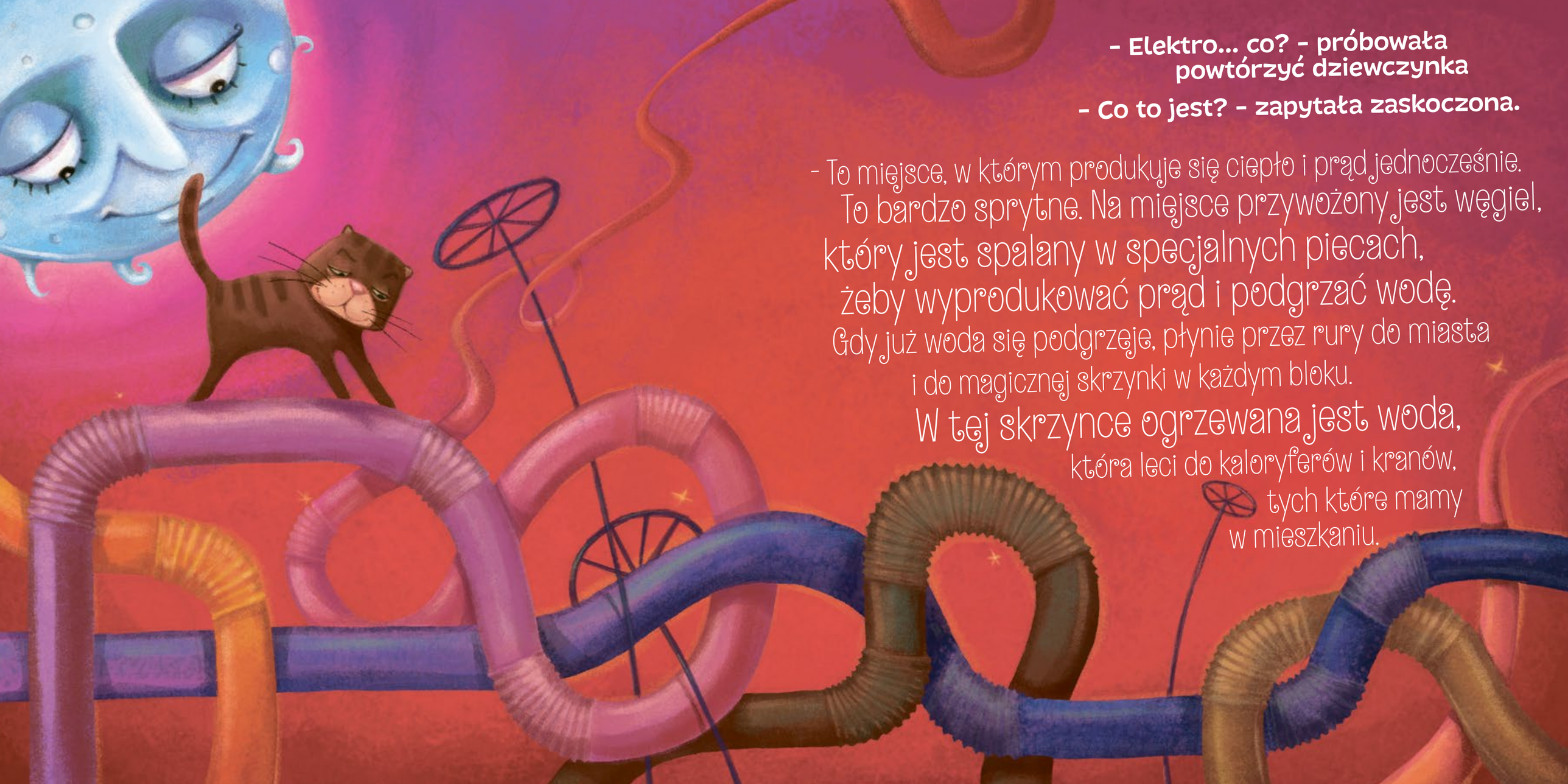

– Elektro... co? – próbowała powtórzyć dziewczynka

– Co to jest? – zapytała zaskoczona.

– To miejsce, w którym produkuje się ciepło i prąd jednocześnie.
To bardzo sprytne. Na miejsce przywożony jest węgiel,
który jest spalany w specjalnych piecach,
żeby wyprodukować prąd i podgrzać wodę.
Gdy już woda się podgrzeje, płynie przez rury do miasta
i do magicznej skrzynki w każdym bloku.
W tej skrzynce ogrzewana jest woda,
która leci do kaloryferów i kranów,
tych które mamy
w mieszkaniu.

Czerwony Kapturek wyjrzał przez okno w stronę miejsca, o którym opowiadał kot.

– Co tam się tak dymi?
– zapytał zaciekawiony Czerwony Kapturek.

– To dym z komina,
ale nie taki jak z kamienicy
po drugiej stronie naszej ulicy.
Mówię ci, ten komin jest niesamowity.
Nie mogłem się powstrzymać i wdrapałem się na sam szczyt.
Zdążyłem zajrzeć do środka i zobaczyć specjalne urządzenie,
które wyglądało jak sitko naszej babci.
Ciepłownicy nazywają to filtrem i bardzo o nie dbają,
bo wyłapuje zanieczyszczenia.
Nagle potknąłem się, straciłem równowagę i poleciałem w dół...
Na szczęście spadłem jak zwykle na cztery łapy,
ale więcej już na komin nie wejdę
i ty też nigdy tego nie próbuj.

Opowieść przerwała babcia,
która uporała się już
ze spalonym garnkiem i wróciła do pokoju.
Kot zamilkł, a babcia zakręciła kaloryfer
i otworzyła okno, żeby wywietrzyć mieszkanie
z zapachu spalonego mleka.

– Babciu, a dlaczego
teraz zakręcasz grzejnik
– spytała Dziewczynka – przecież mówiłaś,
że chcesz mieć ciepło?

– Oczywiście kochanie, ale gdy wietrzę,
to zamykam kaloryfer, żeby nie tracić ciepła
– jak tylko zamknę okno, Klucha znów
będzie miał dla siebie ciepły grzejnik.

Kot mruknął i puścił oko do Kapturka.

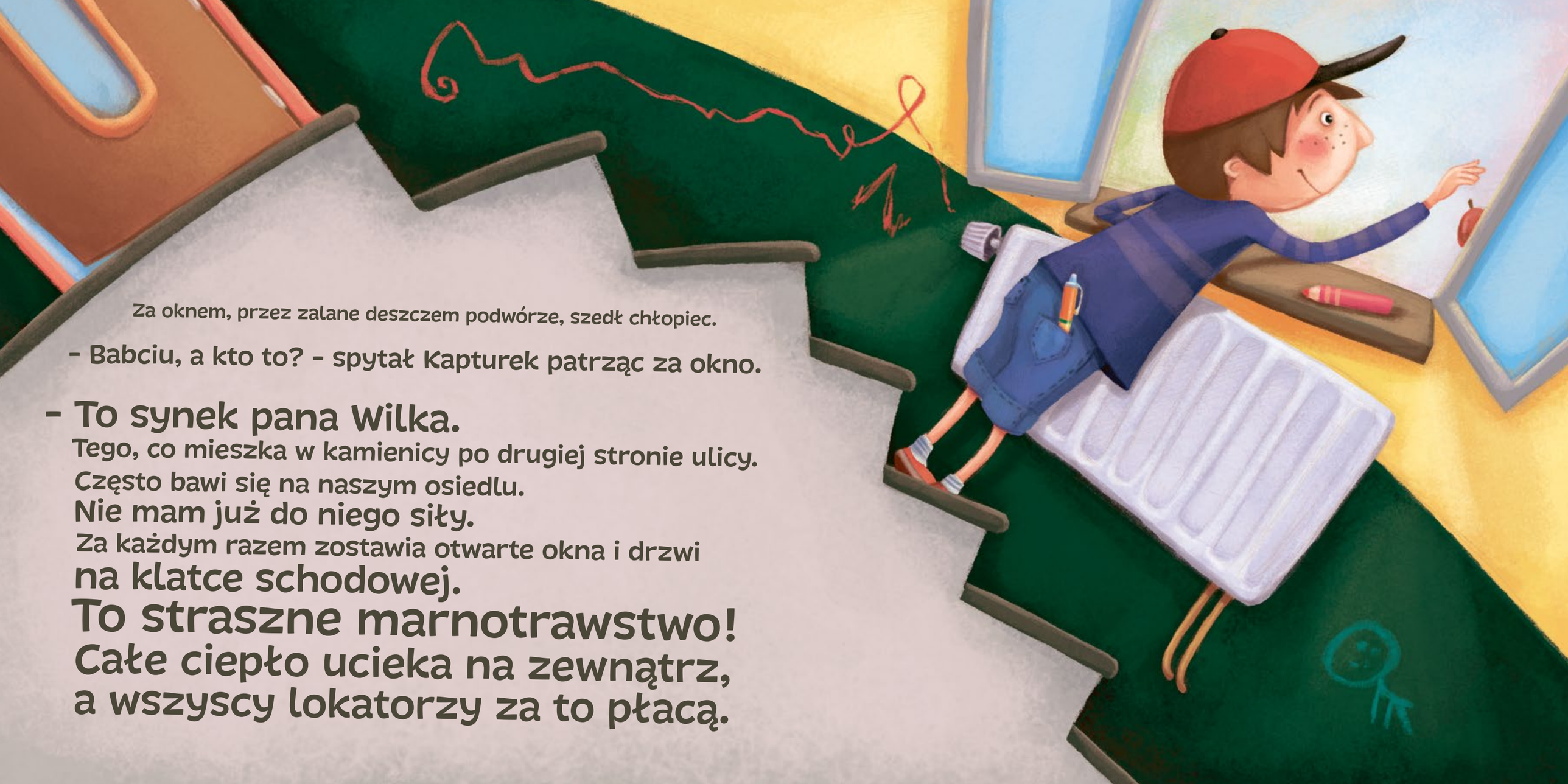

Za oknem, przez zalane deszczem podwórze, szedł chłopiec.

- Babciu, a kto to? - spytał Kapturek patrząc za okno.

- To synek pana Wilka.
Tego, co mieszka w kamienicy po drugiej stronie ulicy.
Często bawi się na naszym osiedlu.
Nie mam już do niego siły.
Za każdym razem zostawia otwarte okna i drzwi
na klatce schodowej.
To straszne marnotrawstwo!
Całe ciepło ucieka na zewnątrz,
a wszyscy lokatorzy za to płacą.

– Rzeczywiście to bez sensu – odrzekł Czerwony Kapturek
– czy on nie wie, jak oszczędzać? – zapytała zaciekawiona dziewczynka.

– W kamienicy po drugiej stronie ulicy
nie mają ciepła systemowego – odpowiedziała babcia.
Palą w piecach. Najgorsze, że palą czym tylko się da,
także śmieciami i myślą, że w ten sposób oszczędzają.

– Śmieciami ogrzewają mieszkanie?
Fuj... – skrzywiła się z niesmakiem dziewczynka.

– Możesz przez okno w kuchni zobaczyć,
jak bardzo dymi się z ich komina
– pokazała Czerwonemu Kapturkowi babcia.

– To smutne...
Kominy elektrociepłowni mają przynajmniej
takie specjalne sitka, które nazywa się filtrami
– zauważyła dziewczynka.

– Skąd Ty wiesz takie rzeczy?
– z zaskoczeniem zapytała babcia,
a Czerwony Kapturek puścił oczko do kota
i zabrała suchą już bluzę z suszarki,
powoli zbierając się do wyjścia.

– Do zobaczenia pojutrze babciu!
– krzyknęła wesoło dziewczynka na pożegnanie.

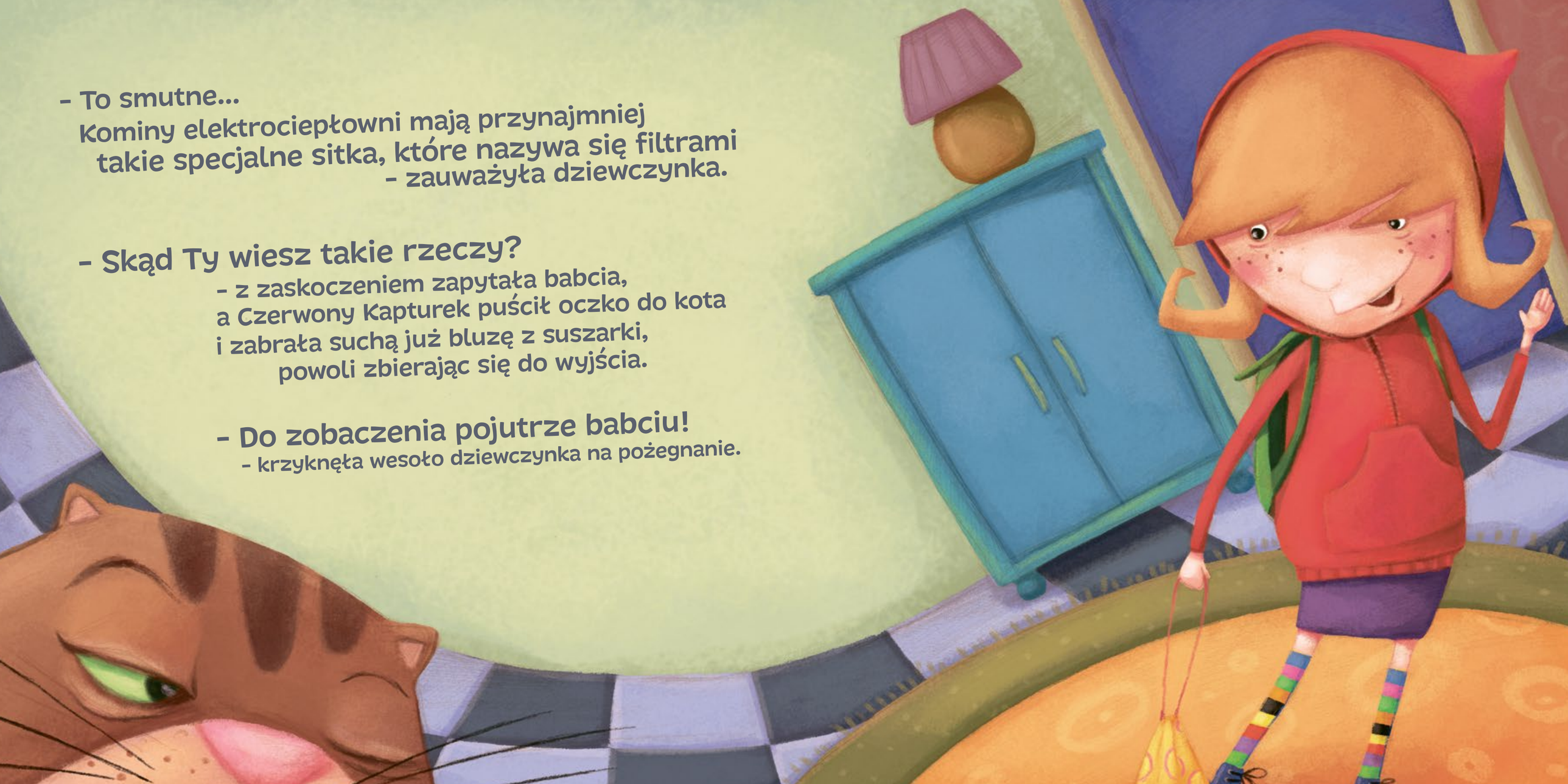

www.cieplosystemowe.pl

Opracowanie: Konceptlab
Wszelkie prawa zastrzeżone ©
Izba Gospodarcza Ciepłownictwo Polskie